Nr. 18. We Lwowie, wtorek dnia 12 stycznia 1904. Rok XXXVII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony: — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Red. nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 7.
Telefonu nr. 151.

Wydanie poranne.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	3 hal.	5 hal.
popołudniowy	8 hal.	10 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Delegacje wspólne.

(Telegr. „Dziennika Polskiego“).

Wiedeń. Komisja budżetowa austrjackiej delegacji zebrała się wczoraj przed południem i zaczęła dyskusję nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych.

Po referacie Bacquehema przemawiał Kramarz, który zaczął od tego, że radosna wiadomość o odnowieniu trójprzymierza nikogo zbytnio nie wzruszyła; oczywista rzecz, że minister spraw zagranicznych chciałby znaczenie tego faktu o ile możności powiększyć i zachwalał go; dlatego przemawiał o agitacjach przeciw trójprzymierzu.

Mowca sądzi, że poważni przeciwnicy trójprzymierza nie uważają za rzecz godną zabiegów, aby przez ostrą krytykę wykazywać małe znaczenie trójprzymierza dla obecnej i przyszłej polityki europejskiej. Wita z zadowoleniem uwolnienie monarchji od pruskiej opieki, a każdy, kto poważnie interesuje się naszem państwem, musi życzyć sobie, aby austro-rosyjskie współdziałanie na półwyspie bałkańskim pozostało niewzruszone.

Cel wspólnej akcji reform musi się pochwalić, chociaż o metodzie ich przeprowadzenia różne są zdania.

Umowa w Mürzsteg była poprawką programu, ułożonego w styczniu i może wymagać będzie jeszcze trzeciej poprawy. Jeżeli obie strony pozostaną wobec zawartych układów lojalne, co dotychczas było i jeżeli zwrócą uwagę, że polityczne sprzeczki w tej sprawie popierać będą cele trzecich państw, to można mieć nadzieję osiągnięcia celu. Jeżeli reformy mają mieć skutek, to muszą być nadzwyczaj szybko i energicznie przeprowadzone.

Ważną jest także kwestją, jak państwa połączone ponowny wybuch zatargu zdołają zlokalizować. Na razie jest lepiej wogóle kwestję tę albo jasno postawić, albo wogóle jej nie stawiać.

W każdym razie stanowisko poszczególnych państw bałkańskich wobec tego problematu jest miarodajnego znaczenia, dlatego mowca rozumie przychylność ministra spraw zagranicznych do Rumunji, nie może jednak pojąć, jak można było Grecję tak serdecznie chwalić, a to zwłaszcza w przeciwieństwie do Serbji.

Że Grecja zachowuje się spokojnie jest rzeczą bardzo zrozumiałą, ponieważ musi być wdzięczną Europie za to co uzyskała na Krecie. Nikt królobójstwa w Serbji nie pochwala, ale nie należy zapominać, że Serbja leży na Wschodzie Turcji nad granicą kraju, gdzie obecnie panują zamieszki i że Aleksander i Milan sami popełniali w Serbji bezprawia. Mowca oznacza ton *exposé*, dotyczący Serbji, za zbyt ostry, zwłaszcza wobec faktu, że zachowanie się Serbji wobec Macedonji jest zupełnie lojalne i zasługuje na równe pochwały, jakich nie skąpił minister spraw zagranicznych Grecji.

Mowca oświadcza w końcu, że na ogół zgadza się na politykę zagraniczną opartą na porozumieniu Austrji z Rosją, jednakże domaga się energiczniejszego prowadzenia tej polityki, aby w końcu chrześcjańska ludność Turcji osiągnęła to, co jej zapewnił kongres berliński. Mowca więc tylko z powodów wewnętrznej polityki głosować będzie przeciw budżetowi.

W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenie komisji budżetowej austrjackiej, hr. Schönborn wyraził się z zadowoleniem o *expose* hr. Gołuchowskiego, które zrobiło bardzo dobre wrażenie. Mowca szczególnie z uznaniem witał zbliżenie się Austro-Węgier do Rosji i zalecał zbliżenie się do Francji.

P. Szustersic ubolewał z powodu użytku, jaki Austro-Węgry zrobiły z prawa *veta* przy wyborze papieża i z tego powodu oświadczył się imieniem swego stronnictwa przeciw budżetowi. Dalej mowca wywodził, że za czyn królobójców nie można czynić odpowiedzialnym całego narodu serbskiego.

P. Sylwester podnosił również znaczenie trójprzymierza i zbliżenia się do Rosji i oświadczył, że co do uniwersytetu włoskiego, to Niemcy nic przeciw niemu nie mają, byle go założono na gruncie włoskim, a nie w Insbruku.

P. Stransky krytykował chęć zastąpienia arcybiskupa Kohna duchownym niemieckim i uderzył na stanowisko Niemców w sprawie uniwersytetu włoskiego. Jeżeli nie zabrania się profesorom z Rzeszy wykładać w Salcburgu, to nie powinno się zabraniać profesorom włoskim wykładania w Insbrucku.

Następnie przerwano obrady do godziny 3 popołudniu.

Na popołudniowem posiedzeniu zabrał głos del. Wojciech Dzieduszycki.

Wywodził on, że zwykle uregulowane warunki wewnętrzne stanowią podstawę do dobrej polityki zagranicznej. W Austrji jednak polityka zagraniczna, choć nie ma tego oparcia na wewnątrz, jest dobrą. Owszem nawet w Austrji ministrowi spraw zagranicznych jest wprost wzbronione mieszanie się w sprawy wewnętrzne. Wobec tego w dyskusji obecnej nad budżetem powinno się wykluczyć te sprawy wewnętrzne, za które minister nie jest odpowiedzialny. Wobec bezładu wewnętrznego, trwającego od lat 6, tem bardziej cenić trzeba powodzenia polityki zagranicznej Austro-Węgier, zwłaszcza, że nie mogłyby dla nich wyniknąć poważne niebezpieczeństwa, gdy wskutek zawikłania się w jakąś wojnę popadły w zawisłość od jednego ze swoich sprzymierzeńców.

To też system stałych przymierzy trzeba uważać za gwarancję pokojową. Są nią zarówno trójprzymierze, jak dwuprzymierze, wobec nich bowiem wszelka wojna staje się niemożliwą, musiałaby się bowiem przekształcić w ogólną wojnę światową. Dwa wymienione przymierza umożliwiają sprzymierzonym zawieranie umów na własną rękę, a z zadowoleniem powitać należy, iż hr. Gołuchowski zrobił z tej swobody użytek, aby przez zbliżenie się z Rosją, rozwikłać kolizje bałkańskie, gdzie monarchja ma cele nie zaborcze, ale rozszerzenie europejskich stosunków kulturalnych i humanitarnych, także na wschodzie Europy. A stosunki kulturalne zarówno wśród Turków, jak i ludności chrześcjańskiej na Bałkanach, nie odpowiadają pojęciom europejskim. Jednakże zbrodni w konaku serbskim, która wstrząsnęła całym światem cywilizowanym, nie należy uważać za jedyny dowód, iż ludy chrześcjańskie na półwyspie bałkańskim nie dorosły do tego, iżby wyzwoliły się z pod jarzma tureckiego. Tem trudniejsze jednak zadanie do spełnienia mają tam Austro-Węgry w porozumieniu się z Rosją — i w tem przekonaniu mowca imieniem swoich przyjaciół politycznych, oświadcza się za budżetem.

Del. Schönborn podnosi również z zadowoleniem uporządkowane stosunki wewnętrzne mimo rozstroju wewnętrznego. Dalej mowca podnosi, że uczynienie przez monarchję użytku z prawa „veto“, obraziło uczucia katolickie ogółu. Mowca też wytykał fakt, że na międzynarodowej konferencji cukrowej w Brukseli, Austrja i Węgry reprezentowane były przez osobnych delegatów, co się sprzeciwia ustawom obowiązującym. Co do Serbji to mowca zgadza się na wywody ministra.

Del. Zedwitz z zadowoleniem powitał ogólny ton wywodów ministra spraw zagranicznych, zarzucał jednak, że „exposé“ jego nie podało przyczyn, dlaczego skorzystano z prawa „veta“ przy wyborze papieża.

Del. Pergelt oświadczył, że jest również zadowolony z wywodów ministra spraw zagranicznych.

Hr. Schönborn w ponownem przemówieniu wspomniał również o sprawie „veta“. Mowca sądził, że usprawiedliwienie hr. Gołuchowskiego powinno wystarczyć i wyraził nadzieję, iż nie nadarzy się sposobność do ponowienia podobnego kroku. Tem mniej jednak ma uzasadnienia stanowisko p. Pergelta, który był zadowolony z wniesienia „veta“ i wyraził życzenie, aby i na przyszłość robiono z niego użytek.

Del. Tollinger pochwalał na ogół ton *exposé*, co do *veta* jednakże wyraził przekonanie, że delegacje nie są forum kompetentnem do rozstrzygania tej sprawy, tembardziej, że miarodajne czynniki poczyniły już kroki celem uregulowania tej sprawy. Nakoniec mowca wyraził życzenia co do uporządkowania sprawy austro-węgierskiego przytułku w Jerozolimie.

Z kolei zabrał głos minister spraw zagranicznych hr. Gołuchowski.

Hr. Gołuchowski zaznaczył, że w odpowiedzi swej nie może się dłużej rozwodzić, gdyż główne punkty omówił już w całości. Odpowiada Kramarzowi, że trójprzymierze tworzy obecnie i na przyszłość będzie tworzyło podstawę naszej polityki, gdyż nie należy zapominać, że od tej konstelacji. która wspaniale wydała rezultaty, trudno odstępować. W kwestji bałkańskiej oświadcza, że dla przeprowadzenia reform w Macedonji ustanowiono termin 2 lat. Uczyniono rozmaite zarządzenia, które przyczynią się do poprawy stosunków, np. zarządzono reorganizację żandarmerji, która jest bardzo doniosłą.

Co się tyczy Grecji, przypomina minister, że w latach ubiegłych kilkakrotnie ostro krytykował stanowisko jej. Teraz zaś mając pozytywne dowody, że Grecja przyłączyła się do programu reform, uważał za rzecz słuszną podnieść tę zmianę na lepsze. Morderstwem w Belgradzie, wszyscy członkowie delegacji są zarówno oburzeni. Naszą zasadą jest nie mięszać się w wewnętrzne sprawy państw bałkańskich. Najlepszym tego dowodem nasze stanowisko wobec ostatnich zajść, gdy skupczyna powołała do rządów naczelnika

drugiego rodu; mieliśmy słuszne powody zgodzić się na to.

Nie zaniechaliśmy nowemu królowi dać do poznania, że spodziewaliśmy się, iż uda mu się zaprowadzić porządek. Minister przypomina telegram cesarza do króla Piotra i podobną enuncjację cara. Przekonaliśmy się jednakże, że król Piotr rady tej dostatecznie nie zrozumiał i że otoczył się osobami, z któremi zastępcy nasi nie mogli pozostawać w stosunkach. Zresztą Austrja nie ma powodu do okazania Serbji antypatji i życzy sobie utrzymać z Serbją jak najlepsze stosunki.

W odpowiedzi delegatowi Stransky'emu w sprawie następcy arcybiskupa Kohna, oświadcza minister, że o tych kombinacjach dowiedział się tylko z prasy i nie może się tą sprawą zajmować. Jest to rzeczą rządu austrjackiego poinformować w tej mierze kurję. Ministerstwo spraw zagranicznych odgrywa tu tylko rolę pośredniczącą.

Sprawa wydalenia prof. Gubernatisa jest sprawą obchodzącą w pierwszym rzędzie rząd austrjacki, muszę jednakże dodać, że zarządzenia tego nie mogę uważać za nieusprawiedliwione.

W sprawie veta, zauważył hr. Gołuchowski, że był zdumiony, słysząc, iż wykonanie veta, dotknęło uczucia katolików. Nie pojmuję tego tembardziej, że w swojem exposé, udzielił dostatecznych wyjaśnień, by zapobiedz wszystkim błędnym pojmowaniom sprawy, jakie pojawiają się w dziennikach i na niektórych zgromadzeniach katolickich.

Sądzę — mówił minister — że mam prawo uważać się za dobrego katolika i nikomu w tej mierze nie ustępuję. Muszę jeszcze podnieść, że poprzednio faktycznie wywierany był wpływ na wolny wybór papieża, w dzisiejszych jednak czasach wykonanie veta ograniczyło się jedynie do wyrażenia życzenia, które kolegjum mogło uwzględnić lub nie, a my nie mieliśmy i nie mamy żadnego środka przeprowadzenia naszych życzeń. Jednakże, choć faktycznie istnieje ekskluzywność, nie możnaby temu zapobiedz, gdyby kardynał narodowy, biorący udział w konklawe, oświadczył, że wydaje mu się kandydatura jaka niepożądaną lub nie odpowiadającą interesom kościoła katolickiego. Oświadczenie to mogłoby być uwzględnionem, a przecież nie możnaby tego nazwać wpływem na wybór. Starano się na ministra tu wpłynąć, aby podał powody zastosowania prawa veto.

Mowca nie jest w możności uczynić zadość temu życzeniu. Po pierwsze, ponieważ nie jest do tego powołanym, by dawać wyjaśnienia w sprawach konklawe, nawet kardynałowie zobowiązani są polecenia, jakie im dano, trzymać w ścisłej tajemnicy. Po drugie chodzi tu o prawo zastrzeżone koronie, prawo, które nie dotyczy tylko Austro-Węgier, ale przysługuje każdemu monarsze. Minister nie chce jednakże przez to zrzucać z siebie odpowiedzialności za to, co dotyczy ministerstwa spraw zagranicznych pośrednio lub bezpośrednio. Ministre przyłącza się do zapatrywania posła Sylwesłr, że leży w interesie wszystkich, by sprawy tej dalej nie omawiać.

Minister wyjaśnia następnie wobec pytania hr. Zedtwitza, że zawarcie traktatów handlowych zawisłe jest od uchwalenia taryfy celnej i ugody, których jeszcze parlament nie załatwił. Na razie nic nie można w tej mierze uczynić.

W sprawie sposobu podpisania brukselskiej konwencji cukrowej zaznacza minister, że sposób ten używany był w poprzednich układach.

Dziękuje del. Tollingerowi za uznanie, wyrażone dla działalności konsulatów. W sprawie podniesionych przez tego posła zajść w austro-węgierskiej szkole w Konstantynopolu, minister zasięgnie informacyj, nie sądzi jednak, by tam się działy nadużycia, ponieważ szkoła ta jest pod dozorem ambasady.

Na tem przerwano obrady do dzisiaj.

Z sejmu węgierskiego.

(Telegram „Dziennika Polskiego").

Budapeszt. Na początku wczorajszego posiedzenia sejmu zgłosił poseł Albert Apponyi nagłą interpelację w sprawie obecnego stanu rokowań odnoszących się do wojskowej procedury karnej, ponieważ dzienniki doniosły, że sprawa ta jest w zastoju.

Hr. Tisza odpowiedział, że wypracowany w lecie 1903 przez wspólne ministerstwo elaborat, przedłożony został we wrześniu ministerstwom fachowym, elaborat ten nie dotyczył jednak kwestji językowej. Gdy Tisza objął rządy, wyłoniły się żądania uznania języka węgierskiego, co musi być do elaboratu dodatkowo włączone. Obrady w tej sprawie są w toku i nieprawdą jest, jakoby je przerwano.

W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia sejmu po załatwieniu § 1 przedłożenia o kontyngencie rekrutów, prezydent wniósł, aby na wtorkowem posiedzeuiu załatwiono najpierw resztę pierwszego przedłożenia o rekrucie, a potem przystąpiono do przedłożenia drugiego (na rok 1904).

P. Kossuth zapytywał kiedy przyjdzie pod sprady sprawa podwyższenia płac urzędnikom państwowym?

Prez. Tisza zwrócił uwagę na nagłość sprawy wojskowej, wobec tego, że delegacje uchwaliły tylko 2 miesięczne prowizorjum. W każdym jednak razie delegacje nie zbiorą się przed załatwieniem przedłożenia wojskowego w Sejmie. Co do podwyższenia płac urzędników, mowca niema nic przeciw temu, żeby po załatwieniu kontygentu rekruta wzięto je pod obrady.

Poseł Okolicsanyi (z partji Szederkenyego) żądał, aby wobec prawdopodobieństwa, że dyskusja wojskowa już we wtorek się zakończy, postawiono tę sprawę już na porządku dziennym posiedzenia środowego.

Izba jednak odrzuciła ten wniosek, a przyjęła wniosek prezydenta.

Na dalekim Wschodzie.

(Telegramy „Dziennika polskiego").

Londyn. (Tel. wł.) Tutejsza ambasada japońska przestrzega przed przesadnemi nadziejami w sprawie utrzymania pokoju.

Berlin. (Tel. wł.) Korespondent petersburski *Local Anzeigera* donosi, iż car czyni jak największe usiłowania, aby tylko utrzymać pokój i nie dopuścić do wojny. Po onegdajszej radzie gabinetowej, car polecił hr. Lambsdorfowi, aby w *Praw. Wiestniku* jasno i otwarcie przedstawiał sytuację obecnej chwili. Komunikat, który wskutek tego okaże się w *Praw. Wiestniku,* oświadczy, że Rosja pozostawia Japonji zupełnie wolną rękę w Korei południowej tak pod względem handlowym, jak i strategicznym, w Korei północnej zaś pozostawia Rosja Japonji wszelkie korzyści handlowe, zastrzega się tylko przeciw budowaniu fortec.

Genua. (Tel. wł.) Dwa statki rosyjskie płyną tuż za dwoma krążownikami japońskimi, które odpłynęły przed kilku dniami z tutejszego portu.

Londyn. Biuro Reutera na podstawie autentycznej informacji zapewnia, że Niemcy w razie wojny japońsko-rosyjskiej zachowają zupełną neutralność, jak i dwa inne mocarstwa trójprzymierza.

Petersburg. Rosyjska agencja telegraficzna zaprzecza doniesieniom dzienników, jakoby rząd rosyjski prowadził pertraktacje z zagranicznemi firmami o nabycie okrętów.

Soeul. Japoński poseł przy dworze koreańskim, kilkakrotnie czynił usiłowania, celem skłonienia cesarza koreańskiego do uznania japońskiego protektoratu nad Koreą. Dotychczas jednak usiłowania te spełzły na niczem, cesarz bowiem oświadczył, że trwa wiernie przy układzie rosyjsko-japońskim, dotyczącym Korei.

Wiedeń. *Polit. Coresp.* oświadcza, że powrót posła japońskiego z Wiednia do Tokio, nie stoi w związku z wypadkami w Azji wschodniej, tylko odpowiada zwyczajom japońskim, wedle których jeden dyplomata nie pozostaje na tem samem stanowisku dłużej niż trzy lata.

Kolonia. Petersburski koresponden *Kölnische Ztg.* telegrafuje: Urzędowe koła rosyjskie i japońskie zapatrują się spokojniej na położenie. Wobec możności dalszych rokowań jaka jest widoczna po obu stronach, można uważać niebezpieczeństwo wojny za zażegnane. Tymczasem jednak obie strony uzupełniają swoje zbrojenia wojenne. Zarząd syberyjskiej kolei zawiadomił, że w ciągu 4 tygodni jest w stanie przetransportować do Azji wschodniej 75.000 żołnierzy. Admirał amerykański Otans, postanowił morskie siły Ameryki w Azji wschodniej rozmieścić w ten sposób, aby nie było wątpliwości co do neutralności Ameryki.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Ankieta w sprawie taryf naftowych.

Wiedeń. W ministerstwie kolei pod przewodnictwem szefa sekcji p. Liharzika odbyła się wczoraj ankieta w sprawie podwyższenia przez austrjackie koleje prywatne taryf na naftę. Przybyli zastępcy ministerstwa handlu i rolnictwa, galic. kraj. związku naftowego, związku austrjackich rafineryj, oraz delegaci największych austrjackich kopalni nafty i rafineryj, wreszcie kolei prywatnych. W szczegółowej dyskusji podnosili interesenci, że podwyżka taryf kolejowych dla nafty, zaszkodzi ogromnie rozwijającemu się wywozowi nafty.

Zastępcy kolei prywatnych zapewnili, że na przeciąg roku 1094 odstąpią od podwyższenia taryf dla eksportu. Co się zas tyczy podwyżki taryfy w obrocie wewnętrznym zajęli stanowisko odmowne. Oświadczyli zarazem gotowość przy ustanawianiu nowej taryfy, która wejdzie w życie 1 marca, uwzględnić ekonomiczne życzenia, a po zaprowadzeniu nowej taryfy przybyć na ponowną konferencję w ministerstwie celem porozumienia się z interesantami co do poszczególnych części nowej taryfy ich życzeń, w zarządzeniach które wejdą w życie 1 lipca.

Przy końcu p. Liharzik oświadczył, iż koleje państwowe nie zamierzają podnosić taryf naftowych.

Sytuacja na Węgrzech.

Budapeszt. (Tel. wł.) Pogłoski, które pojawiły się z okazji niedzielnej audjencji hr. Tiszy u cesarza, a które powiadają o tem, iż hr. Tisza ma się podać do dymisji, są z gruntu nieprawdziwe. Hr. Tisza otrzymał od cesarza daleko idące pełnomocnictwa, ale aż do końca stycznia zatrzyma wobec obstrukcji dzisiejszą taktykę wyczekiwania. W ostatecznym razie rozwiąże izbę.

Demonstracje antiwęgierskie.

Zagrzeb. Wskutek ostatniej mowy p. Ugrona w sejmie przyszło wczoraj do demonstracji młodzieży, która wznosiłą okrzyki antiwęgierskie i wybiła szyby w gmachu rządowym.

Cesarz Wilhelm a szlachta polska.

Berlin. (Tel. wł.) *Morgenzeitung* donosi, iż cesarz Wilhelm usiłował za pośrednictwem ks. kard. Skrbenskyego nakłonić szlachtę polską, aby zmieniła swe zachowanie się wobec dworu.

Choroba carowej.

Berlin. (Tel. wł.) *Local Anzeiger* donosi, iż carowa zachorowała na silną influenzę.

Z Serbji.

Białogród. Ponieważ wszyscy posłowie odjechali, nie odbędą się noworoczne przyjęcia u dworu. Król wyjechał z Białogrodu.

Białogród. Skupszczyna miała się wczoraj zebrać pierwszy raz po świętach, posiedzenie jednak z powodu braku kompletu nie odbyło się.

Białogród. Wczoraj wieczorem odbyła się rada gabinetowa pod przewodnictwem króla. Uchwalono nie odbywać noworocznych przyjęć.

Gmunden. Lekarze stwierdzili, że królowa hanowerska zachorowała na lekkie zapalenie płuc.

Berlin. Cesarz Wilhelm pojechał do Wrocławia.

Rzym. Borys Sarafow przybył tu.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Wtorek, 12 stycznia.

Powszechne wykłady uniwersyteckie: W zakładzie fizycznym uniwersytetu (Długosza 8), o godzinie 6 wieczorem, prof. dr. M. Wartenberg: „O filozofji Kanta, część I". — W muzeum botanicznem uniwersytetu (św. Mikołaja 4), o godzinie 7½ wieczorem, prof. dr. M Schoenett: „Owocowanie i rozsiewanie się nasion u roślin jawnokwiatowych (z demonstracjami).

Teatr miejski: „Don Juan", opera. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Posiedzenie rady miejskiej, o godzinie 6 wieczorem.

Kalendarz. Wtorek (12): Honoraty panny. — Czesława. — (50): Anysyi mucz. Wschoc słońca o godzinie 7 minut 54, zachód o godzinie 4 minut 23.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota: — 12° R. Pogoda.

Przeniesienią. Namiestnik powołał starszego inżyniera Leonarda Czynciela z Krakowa do służby w namiestnictwie we Lwowie i przeniósł adjunkta budownictwa Wincentego Parviego z Żywca do Krakowa, a Karola Morawa ze Lwowa do Żywca.

Prezesem rady powiatowej w Wieliczce wybrany został ponownie p. Karol Czecz z Bierzanowa, jego zaś zastępcą ks. Stanisław Twardowski, dziekan w Wieliczce.

Wielki bal mieszczański Towarzystwa strzeleckiego, odbędzie się dnia 13 lutego, tj. w ostatnią sobotę zapustną, na Strzelnicy.

Posiedzenie komitetu obywatelskiego. Wczoraj wieczorem odbyło się posiedzenie komitetu obywatelskiego w sprawie urządzenia obchodu pamiątkowego rocznicy styczniowych walk o niepodległość. Przewodniczący p. E. Machan, po zagajeniu posiedzenia, przedstawił zgromadzonym nowego sekretarza, p. Jabóba Lewickiego. Po odczytaniu protokołu z poprzedniego posiedzenia, przystąpiono do porządku dziennego. Rozwinęła się długa, a ożywiona dyskusja, w której zabierali głos przedstawiciele towarzystw i młodzieży. Uchwalono następujący porządek dzienny obchodu: Dnia 22 bm. odbędzie się uroczyste żałobne nabożeństwo w kościele katedralnym o godzinie 10 rano. Popołudniu o godzinie 4 publiczne walne zgromadzenie Tow. wzajemnej pomocy uczestników powstania r. 1863/4; na niem nastąpi akt wręczenia księgi pamiątkowej prezydjum miasta, które złoży księgę w archiwum.

Uroczystość zakończy skromna wieczornica w sali Tow. strzeleckiego.

Posiedzenie komisji w sprawie miejskiej kasy oszczędności i zakładu zastawniczego odbyło się wczoraj w sali posiedzeń komisyjnych w ratuszu. Po zagajeniu posiedzenia przez prezydenta dra Małachowskiego, zdał dr. Byk sprawę z ankiety, jaka niedawno odbyła się w obecności namiestnika, marszałka krajowego i trzech dyrektorów gal. Kasy oszczędności. Sprawa założenia miejskiej kasy i zakładu zastawniczego musi pozostać w stadjum chwilowego zawieszenia, a mianowicie dopóty, póki nie nastąpi całkowita sanacja stosunków finansowych w gal. Kasie oszczędności. Tymczasem Kasa oświadczyła gotowość udzielenia miastu półtora miljonowego kredytu na 3·6 proc. na założenie miejskiego zakładu zastawniczego z tem zapewnieniem, że dopiero po pewnym czasie miasto założy własną kasę oszczędności. Przeciw założeniu miejskiego zakładu zastawniczego przemawiał dr. Marjański. Uzasadniał on mianowicie, że zakład zastawniczy jest interesem biernym a miasto w obecnem położeniu finansowem nie może brać na barki swe nowych zobowiązań i ciężarów.

Na ten temat rozwinęła się ożywiona dyskusja, poczem sprawę odroczono.

Strejk piekarzy. Wczoraj przedpołudniem odbyło się poufne walne zgromadzenie korporacji majstrów piekarskich w sali komisyj w ratuszu. Na 88 koncesjonowanych, do korporacji należących majstrów przybyło na obrady 49. Prócz nich zjawiła się delegacja robotników. Przewodniczący korporacji p. Schirmer zdał sprawę z przebiegu strejku i prowadzonych pertraktacyj ugodowych, zaznaczając, że ugoda zawarta dnia 6 bm. w inspektoracie przemysłowym jest chwilową i że komisja z 6 członków, których zgromadzenie ma wybrać, przedyskutowawszy tę ugodę ma swe wnioski przedstawić za dwa tygodnie ponownemu walnemu zgromadzeniu. P. Metzger uczynił wniosek, by komisja zastanowiła się dodatkowo nad zamykaniem piekarń nie koncesjonowanych, uregulowaniem cen pieczywa, sprawą 24 godzinnego spoczynku świątecznego i regulacją płacy robotników wedle ilości wypieczonych worków mąki również na wniosek p. Mrazka polecono komisji rozpatrzyć sprawę utworzenia syndykatu dla przemysłu piekarskiego.

Odesłano też do komisji wniosek p. Hessa żądający stworzenia kartelu celem uregulowania cen pieczywa i cen sprzedaży dla większych przedsiębiorców, oraz utworzenia udziałowego przedsiębiorstwa dla zakupna mąki.

W podobny sposób załatwiono wniosek p. Rudego, domagający się uregulowania sprzedaży chleba miejscowego, tj. morawskiego, żółkiewskiego i kulikowskiego, w ten sposób, by on tylko raz na tydzień mógł być dowożony.

Zgromadzenie postanowiło, aby komisja składała się z 14 członków i wybrało 7 delegatów z grona majstrów.

Popołudniu o godzinie 5 odbył się w biurze przemysłowem sąd polubowny, celem załatwienia sporu między majstrami, pp.: Tabaczyńskim i Thomem, a zajętą u nich czeladzią.

Zguby. P. Józefa Barańska z Rzęśni polskiej, zgubiła wczoraj przedpołudniem na ulicy Śnieżnej, ręczną aksamitną torebkę, koloru czarnego, zawierającą prócz chusteczki i rachunków, pugilares z czarnej skórki, z kwotą 120 koron.

Odznaczenia. Wiedeń. (Tel.) Cesarz nadał radcy wyższego sądu krajowego we Lwowie Władysławowi Przybylskiemu tytuł i charakter radcy dworu.

Aresztowanie posła. Monachjum.

(10)

Obrazki z Japonji.

A przecież Japończycy lekceważą sobie te miłe stworzenia, uważają je jako znacznie niższe w życiu rodzinnem i społecznem, pomimo, że one starają się tylko mężczyznom, ich potrzebom i przyjemnościom całe swe życie poświęcić. W całej Azji nie ma czulszych, wierniejszych, a zawsze swobodnych i uśmiechniętych żon, lepszych i staranniejszych matek. Całe to poświęcenie przyjmują Japończycy na zimno, jako rzecz, która im się należy i nie było chyba między nimi żadnego Werthera, ni Romea.

Japończyk jest niesłychanie grzeczny dla wszystkich, a więc i dla swojej żony — lecz nie ustępuje jej nigdzie i sam się we wszystkich sprawach naprzód wysuwa. A przecież posiada ona wszystkie przymioty, ażeby go po europejsku wziąć pod pantofel.

Hesse-Wartegg, którego można troszkę o zbyt czułe serce dla Japonek podejrzywać, tak je opisuje:

„Urocza, wdzięczna istota małej postawy, z malutkiemi rączkami i nogami, o kruczych, starannie zawsze fryzowanych włosach, z oczami Madonny, a sercem dziecka. Uśmiecha się tak, jak gdyby zawsze ukochanego miała przed oczyma, zachowuje się nadzwyczaj uprzedzająco i grzecznie. Twarz jej jest wedle pojęć europejskich stanowczo piękna, o cerze żółtawej jak u Hiszpanek w Andaluzji, o ile to wogóle pod warstwą pudru ocenić można. Mówi sympatycznym, przyciszonym, przymilającym się głosem. Z wieku swego nie robi tajemnicy. Zęby jej są małe, drobne, regularne; wyszedłszy za mąż, czerni je, ażeby się już żadnemu obcemu mężczyźnie nie podobać. Daremna praca, bo i z zamkniętemi ustami jest piękna. A umieją Japonki milczeć, bo wiedzą, że świergotliwość niewieścia może być prawnym powodem do rozwodu. Cała taka osóbka okrywa się szerokim, różnobarwnym, w pasie przewiązanym szlafrokiem (kimono). Jeśli chce siąść, to naprzód klęka, a potem ciałem podaje się w tył i siada na piętach. Jeśli się kładzie to klocek drewniany z półokrągłem wycięciem służy jej za poduszkę, ażeby nie zniszczyć starannej fryzury. Gdy idzie, to stąpa, zwróconemi na wewnątrz stopami, kołysząc się nieco jak kaczka naprzód pochylona, jak gdyby co chwila miała upaść. Spotkawszy znajomych, chyla się ceremonialnie kilka razy ku ziemi, jak gdyby to byli sami królowie i całe jej postępowanie ulega najściślejszej etykiecie. Nie pije nic, grywa nieco, natomiast pali od czasu do czasu z upodobaniem fajeczkę, którą wraz z tytoniem i zapałkami ma zawsze w kieszonkach, wszytych w szerokie rękawy kimona. Czystość ciała jest jej wysoką cnotą, dla której czasem nawet inną cnotę, wstydliwość, poświęca. Raz, lub parę razy dziennie kąpie się w domu, lub poza domem, sama, lub w towarzystwie, a wtedy z całą naiwnością pokazuje światu, jak jest zbudowana. Ale jeśli ujrzy dekolt w balowej sukni europejskiej, to jest niesłychanie zgorszona. Nie zna dwuznacznych połowiczności. Albo jest po szyję ubrana, albo, jeśli okoliczności są po temu, zrzuca swe kimono zupełnie, zdobna we wdzięki przyrody, które jej wszakże mniej są do twarzy, niż malowniczy kimono. W gorącej porze roku, przy pracy w domu, lub w polu, nieraz się aż po pas obnaża".

W przecięciu uczą się Japonki nie wiele; trochę śpiewu, gry na saniczie, tańca, zresztą od biedy czytać i pisać, a zresztą wszystkiego, co się tyczy gospodarstwa i zarządu domem. To, czem biorą mężczyzn za serce, jest ich przywiązanie, cierpliwość, łagodność, zupełne oddanie się. Umie zresztą każda Japonka pięknie bukiet ułożyć, suknie męża uszyć i połatać, dzieci z miłością chować. Najszczęśliwszą jest jako dziewczyna w rodzinie. Małżeństwo bywa dla niejednej ciężkiem jarzmem, ale potrafi je znieść z uśmiechem i pokorą. Posłuszeństwo i uległość są kluczami całego jej charakteru.

„W ciągu kilkumiesięcznych podróży po Japonji — pisze Hesse-Wartegg — widziałem wiele tysięcy kobiet w rozmaitych sytuacjach życia, lecz nigdy nie widziałem żadnej w gniewie, nigdy kłócącej się z mężczyznami lub niewiastami". Ciekawe niewątpliwie świadectwo dobrze patrzącego podróżnika.

W stolicy i w portowych miastach czepia się kobiet toaleta europejska, a wśród wysokich sfer arystokratycznych i urzędniczych, większa także emancypacja. Kobiety występują publicznie obok swych mężów jako równorzędne — lecz, żeby im było do twarzy w paryskich toaletach — nikt nie chce uznać. W Chinach, pomimo rozlicznych stosunków z Europą, nie wzięła jeszcze na siebie żadna kobieta europejskiego ubrania. I w Japonji będzie ten gust, zdaje się przemijającym, bo każda w końcu uzna, że we wzorzystem kimonie, z szeroką przepaską i dużą kokardą w tyle, jest bez porownania piękniejsza.

VIII. Bez pocałunków.

Czy zna kto ludzi, którzy nie umią całować? Co nie podają ręki na powitanie, nie rzucają się w objęcia, nie zamieniają uścisków? — Takimi właśnie są Japończycy. Uśmiech ceremonjalny, ukłon w pas aż do ziemi, padanie na kolana i bicie czołem o ziemię, czasem nawet głaskanie, są wybuchami ich uczuć, lecz nigdy uściski pocałowania. Chyba ci, co Europejczyków naśladują, nauczyli się całować. — W zwyczajach narodowych nie ma tego wcale.

A więc miłość dwojga młodych ludzi, aż do zawarcia związków małżeńskich, nie zna wcale tej bogatej gamy umizgów, uścisków ręki, kradzionych całusów, słów namiętnych, któremi Europejczyk chwile narzeczeństwa w tak uroczy sposób zapełnia. Poezja japońska odnajduje wprawdzie dość głębokie tony na przywiązanie i tęsknotę, ale nie odnoszą się one do epoki zawierania małżeństwa, bo to jest w Japonji aktem dziwnie prozaicznym i mało znaczącym.

(Ciąg dalszy nastąpi).

J. St.

(Tel.). Aresztowany za fałszerstwa b poseł do parlamentu, Seiboth, puszczony potem na wolną stopę za kaucją, został ponownie aresztowany, z powodu obawy ucieczki.

Beatyfikacja o. Melchiora Grodeckiego T. J. W uzupełnieniu telegramu z Rzymu o przygotowaniach, czynionych do beatyfikacji trzech męczenników węgierskich, otrzymuje *Czas* następujące bliższe szczegóły: Trzej kapłani, umęczeni za wiarę w Koszycach na Węgrzech w dniu 7 września 1619 roku, których niebawem Pius X ma wliczyć w poczet błogosławionych, nie wszyscy są narodowości węgierskiej. Pierwszym z nich jest ks. kan. Marek Stefan Kriż, narodowości chorwackiej, urodzony w r. 1584 w Kriżewaczu w diecezji zagrzebskiej; drugim o. Stefan Pongracz T. J., urodzony w rodzinnym zamku Alvincz w Siedmiogrodzie około r. 1582; trzecim jest Polak, o. Melchior Grodecki T. J., herbu Radwan, urodzony w Cieszynie w r. 1584. Rodzina Grodeckich herbu Radwan, wywodzi się z Gródka pod Lwowem, skąd jedna jej gałąź przeniosła się w XVI wieku na Morawy i Śląsk.

O. Melchior Grodecki był bratankiem, lub stryjecznym wnukiem Jana Grodeckiego, doktora filozofji i obojga praw, który wydał niektóre dzieła św. Cyryla Jerozolimskiego. (Coloniae 1563, Antuerpiae 1568), a następnie był dziekanem katedry ołomunieckiej, prepozytem kapituły w Bernie, wreszcie zaś w r. 1572 biskupem w Ołomuńcu. O. Melchior Grodecki, jako młody kapłan, znający biegle języki słowiańskie i niemiecki, wysłany został jako kapelan wojsk cesarskich do Koszyc w czasie religijno-politycznych rozruchów kalwińskich. Z rozkazu Rakoczego umęczono go i zamordowano w r. 1619 razem z o. Pongraczem i ks. kanonikiem Markiem Križem, za stałość w wierze św. katolickiej.

Nauka nie poszła w las. Od dłuższego już czasu w szkołach m. Toronto w Kanadzie przyuczano dzieci do zachowywania zimnej krwi i rozwagi w razie alarmu. W tym celu alarmowano je często podczas lekcji. Na dźwięk dzwonu alarmowego dzieci obowiązane były opuszczać ławki, nie zabierając z sobą ani książek, ani nawet czapek, ustawiać się parami i wychodzić z klas na podwórze szybkim, ale spokojnym krokiem pod wodzą nauczycieli. Jak potrzebna była ta nauka, dowodzi pożar szkoły elementarnej przy Hamiltonstreet w Toronto dnia 5 bm. Gdy dzwon alarmowy zabrzmiał, 300 dzieci, przyzwyczajonych już do porządku, wyszło w ciągu 2 minut z gmachu szkolnego na podwórze, a w 3 minuty potem cały gmach szkolny stał już w płomieniach. Można wyobrazić sobie rozmiar katastrofy, gdyby dzieci nie umiały zachować rozwagi.

Doktor filozofji uczniem szewskim. W miejscowości Bekes-Csaba na Węgrzech niejaki dr. Boer wstąpił do terminu do szewca. Po ukończeniu uniwersytetu wyjechał za granicę, gdzie zajmował się dużo sprawami socjalnemi. Wróciwszy, wstąpił do służby kolejowej jako djurnista. Niedawno mianowany koncepistą, odrzucił tę godność, rozumując, iż zupełnie wystarcza mu djurnum dziennie 4 koron. Jest on prócz tego wegetarjaninem i zimą i latem chodzi w sandałach. Przełożeni jego z tych wszystkich względów sądzili, że jest chory i udzielili mu urlopu. Na to dr. Boer zrezygnował z posady, sądzi bowiem, że nie zdoła utrzymać się z pracy umysłowej, chce więc żyć z pracy rąk i poszedł się uczyć szewstwa.

Chińczycy w gimnazjum rosyjskiem. Do miasta Wiernyj przywieziono z Kul-dżi dziesięciu chińskich chłopców; razem z nimi przybył opiekun ich, oficer chiński. Celem tych chłopców było wstąpienie do gimnazjum. Dla oddania Chińczyków pod opiekę zarządowi gimnajalnemu przyjechał chiński generał w towarzystwie kilku oficerów i tłumaczów. Generał-gubernator Turkestanu rozkazał przyjąć chłopców do internatu, gdzie będą mieszkać razem z oficerem swoim i tłómaczem. Bardzo ciekawe było zjawienie się maleńkich Chińczyków na ulicach miasta dla gapiów, którzy otoczyli ich zwartem kołem. Po zbliżeniu się chłopców chińskich z rosyjskimi, zaraz wszczęła się między nimi bójka, z której Chińczycy wyszli jako zwycięzcy. Generał ich znalazł, że ubrania chińskie są dla chłopców niewygodne i kazał im zrobić ubrania europejskie. W przeciągu pierwszych dwóch lat Chińczycy będą przygotowywani do pierwszej klasy przez nauczycieli gimnazjalnych.

Ujęcie defraudanta. Do pilzneńskiego *Obzora* donoszą z Moskwy, iż schwytano tam zbiego z Pragi kasjera rolniczego bauku kredytowego, który w r. 1892 zdefraudował przeszło 300.000 koron i znikł bez śladu.

Karty powodem zabójstwa. Podczas gry w karty posprzeczało się dwóch robótników cukrowni w Szerencz o różnicę 20 halerzy. Podczas kłótni dobył jeden z nich noża i pchnął drugiego tak nieszczęśliwie, iż ten padł trupem na miejscu.

Przyjemny pasażer. Wesoła przygoda zdarzyła się niedawno na jednej z kolei czeskich. Do pociągu oddano psa, ogromnego doga, dla przesłania do nowonabywcy, o kilka stacyj dalej. Pies, zamknięty w klatce drewnianej w wagonie bagażowym, przegryzł pręty i wydostał się z klatki. Gdy na jednej ze stacji pośrednich otworzono wagon, by wyładować rowery, pies zniecierpliwiony i rozzłoszczony podróżą, powitał służbę kolejową tak złowrogiem szczekaniem i szczerzeniem zębów, że wszyscy się cofnęli i nikt nie śmiał się zbliżyć do rozsrożonego psiego olbrzyma. Pies nie chciał ani wyjść z wagonu, ani nie dał do siebie nikomu się zbliżyć. Nie wiedząc, co czynić, zawiadowca odniósł się telegraficznie do zarządu w Pradze, który polecił, aby wagon z psem zamknąć, odesłać do stacji Opoczna, do której pies był adresowany i wtedy dopiero wagon cofnąć do wyładowania bagażów. Gdy pociąg z psem przybył wreszcie do Opocznej, pies oni myślał wyjść z wagonu i także nie dał się nikomu zbliżyć. Posłano zatem po nowego właściciela psa. Gdy przybył wezwany, nie mógł żadnym sposobem psa ująć, ani go z wagonu wywabić i dopiero podanie kilku porcji pieczeni z bufetu ułagodziło zwierzę. Pies, podjadłszy, nabrał zaufania do nowego pana i dał się wreszcie wyprowadzić z wagonu. Wtedy dopiero służba kolejowa odetchnęła swobodnie.

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń.** Według zamknięcia bilansu Banku austro węgierskiego wynosi ogólna dywidenda za rok 1903 60 20 kor., czyli 4 3% za akcję. Za drugie półrocze przypada więc 32 20 koron. Udział obu rządów w dochodach banku wynosi razem 625.403.

— **Wiedeń** 11 stycznia. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 680 50, Akcje węg. Zakł. kred. 773 —, Akcje Anglobanku 278·50, Akcje Unionbanku 549·50 Akcje Laenderbanku 452·25 Akcje Bankvereinu 519 5, Akcje Bodencredit 946 —, Akcje galic. Banku hipotecznego 544·—, Akcje kolei państw 675 50, Akcje kolei połudn. 86 25 Kolei Elbethal 416 —, Acje kolei Północnej 5450, Akcje kolei Czerniowieckiej 577·75 Akcje Alpiny 434·50, Akcje Rima Muranji 491·—, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 1925·—, Akcje fabryki broni 458 50, Akcje tureckie tytoniowe 341·—, Akcje galic.-karpac. towarz. naftowego 1264·—, Oblig. węg. indemn. 98 30, Renta majowa 100 45, Austr renta koron. 100·55, Węgierska renta kor. 99 10 56 l. listy Towarz. kred. ziemsk. 99·90, 4 proc. listy Banku kraj. 99 65, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 102·45, 5% obligacje komunalne Banku krajow. 103·—, 4 proc. listy Banku hipot. 99·70 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·90, 5 proc. listy Banku hipot. 112·—, 4 proc. Galic. oblig. propin. 100 40, 4 proc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 99·80, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 97·25, Losy tureckie 135 50, Marki 117·32, Ruble 252 50.

— **Wiedeń** 11 stycznia. **Kursa giełdy wiedeńskiej.**

Losy a) procentowe: Austr. zakł. kr. z oblg. p. z r. 1880 3 proc. 292 —, Austr. zakł. kred. z ob p. z r. 1889 3 proc. 283 —, Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 278 —, Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 265 —, Pożyczka serbska prem. po 100 r. 3 proc. 92·—, *b)* bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 19 10. Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 463·—, Clary 40 zł. m. k. 173·—, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 81·—, Losy m. Krakowa 20 zł. 79·—, Pożyczka m. Lublany 41. zł. 70·—, Ofen 40 zł. 168 —, Palffy 40 zł. m. k. 166·—, Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. 53·10, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 26·75, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 65·—, Salma 40 zł. m. kon. 226·—, Pożyczka salcburska 30 zł. 77·—, Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 250·—, Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 135 40; Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 497·—.

— **Wiedeń** 11 stycznia. *(Giełda wieczorna).* Cukier surowy od k. 19·— do —·—. Tendencja spokojna. Nafta galicyjska od k. 38 60 do —·—. Tendencja niezmieniona. Spirytus od koron 44 20 do —·—. Tendencja: idzie w górę.

— **Berlin** 11 stycznia Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 214 25, Staatsbahny 144·90, Disconto Comandit 194·60, Berlińskie Towarz. handl. 159 50 Laura 237 25, Bochumy 191 60, Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 216·05, Kolej warszaw. wied. 165·25, Kolej morza Śródziemnego 91 50. Kolej Meridionalna 144 10, Losy tureckie 138·50, Renta włoska —·—, „Harpener“ kopalnie węgla 204 10, Kolej Marienburg-Mławka —·—, Konsolidation —·—, Lombardy 16 60, Kolej Henry —·—, Niemiecki bank narodowy 124 50, Kanada Profered 118·—, Akcje żeglugi hamburskiej 110·—; Warszawa krótkie (Kurz Warschau) —·—, Huta „Donnersmark“ 232·75.

— **Berlin** 11 stycznia. Austrjackie banknoty 85·35, spirytus —·—.

— **Frankfurt** 11 stycznia. Austrjackie kredyty 214 70, Kolej państw —·—, Disconto 194 50, Laura —·—

— **Paryż** 11 stycznia. 3 procentowa renta 97 55, mąka 29·—.

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarz. St. Piotrowskiego